

## **Teatr im. Wilama Horzycy pokazał pierwszą premierę tym sezonie. To „Antygoną w Nowym Jorku” Janusza Głowackiego**

**To najpopularniejsza sztuka Janusza Głowackiego. Pokazywana była - z powodzeniem - w całym świecie, od Rosji po Baleary.**

Pojechać za Wielką Wodę na jakiś czas, na tyle, ile będzie trzeba, żeby zarobić na budowę domu w Polsce. Albo żeby odłożyć na otwarcie bodegi – sklepiku z mydłem i powidłem w San Juan i pokazać niewiernemu mężowi, a może i innym facetom, portorykańskim „machos”, że kobieta sobie poradzi bez nich. Za ocean pognać może też obietnica kariery, gdy się jest artystą dostrzeżonym za granicą, a źle widzianym w komunistycznej ojczyźnie.

### **Spółeczny problem**

Nie udało się. Pchełka z Polski, Anita z San Juan (córka dzielnej Portorykanki, która zmarła pracując na własny sklepik), artysta malarz Sasza z Rosji, są bezdomni. Koczują w nowojorskim parku. Piją i wciąż śnią swoje amerykańskie sny, coraz bardziej odrealnione.

Co jakiś czas park przemierza policjant, sierżant Murphy. Zadowolony z siebie wygłasza gładkie, poprawne politycznie komunały o szacunku dla wszystkich ludzi, także tych, którzy znaleźli się na marginesie społeczeństwa. I powtarza, że państwo ma już pomysł na zlikwidowanie problemu bezdomności.

„Antygonę w Nowym Jorku” Janusz Głowacki napisał w 1992 roku, na emigracji w USA. Minęło ponad ćwierć wieku i zapewnienia wszystkich sierżantów Murphych obiecujących w imieniu swoich politycznych zwierzchników rychłe rozwiązanie kwestii społecznego wykluczenia pozostają niespełnione.

Sztukę Janusza Głowackiego można więc oczywiście odbierać jako ważny głos na wciąż aktualne, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, tematy społeczne. Ale reżyser toruńskiej inscenizacji „Antygony...” Maciej Marczewski wydobył z tekstu głębsze pokłady, dotyczące istoty człowieczeństwa. Udało mu się znakomicie. Podążając za autorem stworzył trzymającą w napięciu, gorzko-zabawną opowieść o współczesnej Antygonie, o samotności i niespełnieniu, ale też o lojalności.

### **Zawieszeni**

Oto Anita, jak antyczna Antygoną z tragedii Sofoklesa, postanawia wykraść zwłoki zmarłego ukochanego, nie dopuszczając do pochowania ich w bezimiennym grobie na cmentarzu dla bezdomnych i przestępców. Wykorzystywana, bezbronna, nie do końca „przy zdrowych zmysłach” kobieta walczy o godność takiego jak ona społecznego wyrzutka. Pchełka i Sasza mają jej, za kilkanaście dolarów, w tym pomóc. Obaj są alkoholikami i perspektywa kupienia kilku butelek taniego trunku, sprawia, że decydują się na wyprawę do składowiska czekających na pochówek zwłok bezdomnych z całego Nowego Jorku...

Bezdomni są jak ludzie, którzy lewitują – twierdzi Agnieszka Rożnowska, autorka wystawy, która będzie w piątek otwierana w galerii „Wozownia”, a której bohaterami są właśnie ludzie bez adresu sfotografowani w kilku europejskich miastach. Bezdomność to egzystencja pomiędzy jawą i snem -

twierdzi artystka. Tylko sny sprawiają, że ludzie wyrzuceni poza społeczny nawias, upodleni, są w stanie wciąż żyć. Bo choć amerykański sen o karierze i pieniądzach im się nie spełnił, wciąż mają marzenia silniejsze niż rzeczywistość.

Pchełka, cwaniak i krętacz, gotów jest pobić się z każdym, kto powie, że jego ukochana Jola nie przyjedzie do niego z Polski. Sasza wciąż trzyma w kieszeni list od szefa galerii w Moskwie zapraszający go do powrotu. Anita marzy o miłości, gotowa wziąć za dobrą monetę każdy ochłap uczucia. Ale czy takie zawieszenie, „lewitacja”, znane są tylko bezdomnym? Ilu ludzi we własnych łóżkach śni niespełnione sny o potędze?

„Antygonę w Nowym Jorku” Janusz Głowacki napisał po angielsku, w angielskim oryginale zróżnicował języki bohaterów - każdy z nich mówi z właściwym sobie obcym akcentem, kalecząc angielszczyznę. W autorskim tłumaczeniu pisarz z tego zabiegu zrezygnował, ale przecież i bez tego Pchełka, Anita i Sasza to pełnokrwiste, wielowymiarowe postaci. W toruńskiej inscenizacji przekonująco grają je Joanna Rozkosz (Anita), Paweł Tchórzelski (Sasza), Bartosz Woźny (Pchełka) i Michał Marek Ubysz (policjant).

Mirosława Kruczkiewicz

„Nowości”

09-10-2019